Nr. 145. — **Rocznik XXII.** **Środa, 28 czerwca 1893**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 50.

Poznań, 27 czerwca.

„O dzisiejszéj Rosyi.“

W angielskim języku wyszło dwutomowe dzieło „O dzisiejszéj Rosyi“, napisane przez Rosyanina, który zapewne zamiast własnego nazwiska podał swój pseudonym: Łanin. Autor mówi tylko o społeczeństwie rosyjskiem, jego cywilizacyi i moralności, zlekka gdzie niegdzie potrącając o wewnętrzną politykę rządu i to o tyle, o ile w niéj odbija się dzisiejszy duch narodu. Jest to, jak się zdaje, osobistość wybitna, mająca w swéj ojczyźnie rozległe stosunki, które pozwalają jéj widzieć z blizka wiele rzeczy, niedostępnych dla ogółu; osobistość wykształcona, uczciwa i bolejąca nad stanem swego społeczeństwa, którego nie potępia, lecz żałuje serdecznie, a jeśli mówi mu w oczy gorzkie prawdy i to w obcym języku, to się w przedmowie długo tłomaczy, iż inaczéj niepodobna postąpić, bo w caracie nie wolno drukować prawdy, nadto zaś dwór nie czyta rosyjskich książek, lekceważy je, ceni tylko oboce, teraz głównie angielskie, bo taka w Rosyi moda, a właśnie autorowi przedewszystkiem idzie o to, aby dwór przeczytał jego książkę. Możnaby nie wierzyć człowiekowi, który nie jest w stanie nic o sobie podać, prócz własnéj rekomendacyi, ale autor na udowodnienie każdéj swéj tezy ustawicznie przytacza urzędowe akta, które w jego oświetleniu składają się na obraz społeczeństwa i rządu. Mówi tedy najpierw o manii prześladowania wszystkich nie-Rosyan i nieprawosławnych, jako o skutku zatraty moralności ogólno-ludzkiéj i rzeczywistéj wiary; mówi o wybujałym szowinizmie, który zastąpił wygasły w sercach patryotyzm; mówi o powszechnym cynizmie, który czyni to, że nikt nie ma zasad, każdy goni tylko za karyerą i co potępiał, nie będąc urzędnikiem, to zaraz gorliwie robi, dostawszy urząd. Tem autor tłómaczy fakt znany, że w Europie wszyscy Rosyanie jak najgorzéj odzywają się o swym rządzie i jego dążnościach, a w kraju idą ręka w rękę z tym rządem i korzystają z jego dążności. Prawosławna bigoterya zmarłéj carowéj wywołała dzikie prześladowanie unii na Podlasiu; był to początek panowania popów, którzy dotąd pogardzani przez wszystkich, źle płatni, zgorzkniali, wyhodowali w swéj kaście wiele uczuć ujemnych i niemi zaprawili całe publiczne życie, całą politykę wewnętrzną. Świętoszek prawosławny, a w gruncie rzeczy rozpustny cynik Pobiedonoscew oczyszcza swą duszę z grzechów katowaniem katolików i unitów. Popowicz Wyszniegradzki zdobył popularność szeregiem rozporządzeń, rujnujących ekonomicznie polskie ziemie i na tych laurach już spokojnie w ciągu paru lat zrobił kilkomilionowy majątek. Ci dwaj są wzorami dla wszystkich urzędników od najwyższych do najniższych: każdy z nich jeźli chce być pewnym swej posady, może nic nie umieć i nic dobrego nie robić, ale musi czynami okazywać nienawiść do wszystkiego, co nieprawosławne i nierosyjskie.

Autor szeroko to udowadnia, roztrząsając działalność ministrów, wielkorządzców, kuratorów naukowych okręgów, publicystów, wreszcie ogółu społeczeństwa. Tu w prawdziwem świetle przedstawia znane nam postępowanie rządu w Królestwie, w Ziem. Nadbałtyckich i Finlandyi, więc przytaczać jego słów nie będziemy. Ale oto, co on pisze o moralności rosyjskiego społeczeństwa:

„Stanowisko kobiety jest znakiem cywilizacyi. W Rosyi jest ona przedmiotem zbytku, narzędziem przyjemnostek, jak w haremach tureckich, albo jucznem zwierzęciem, jak u ludów dzikich, nigdy zaś towarzyszką mężczyzny i przyjaciółką, nigdy człowiekiem. Apostołom tak zw. „wolnej miłości“ nie ma religia prawosławna nic do zarzucenia, nie niepokoi ich sumienia, a opinia publiczna nie gniewa się na nich. Ani kapłan, ani krewni, ani znajomi, nikt zgoła nie uważa, że źle jest „żyć na wiarę“ dopóki się zechce, a potém się rozstać. Małżeńskie pary zmieniają się jak w kadrylu i bywają u siebie, jak gdyby nic się nie stało. Przez to ich stanowisko towarzyskie i urzędowe bynajmniej się nie pogarsza; nikomu na myśl nie przyjdzie potępić ich, a pop bez skrupułu udziela św. Komunii mężatce, która się przesiedliła do kogo innego, i mężowi, który żonę wypędził, a wszędzie, nawet do cerkwi przychodzi pod rękę z kochanką. Nic dziwnego! Według filozofii rosyjskiej, zawartej w przysłowiach, kobieta istnieje tylko dla wygody mężczyzn. Ustawa kniazia Jarosława Wielkiego głosi: „kobieta stoi na równi ze ślepym, kulawym, bezrękim i żebrakiem: należy do tego, kto ją karmi.“ Tak samo zapatruje się na kobietę cerkiew prawosławna. Między świętemi prawosławnemi kobiet mniej, niż palców u ręki. Razem z Matką Bozką i św. Magdaleną wszystkiego sześć, ale ani jednej Rosyanki. Takie stanowisko zajmują matki i wychowawczynie następnych pokoleń. Jakże się dziwić temu, że owe pokolenia są złe!“

Autor zamyka swą książkę temi słowami: „Kolosalna Rosya — czemże ona? Jest to wstrętny, odrażający odmęt; morze moralnego błota, na którego wzburzonych falach roją się miliony istot cynicznych, żarłocznych, zajętych dziką walką o tłusty byt, ale różnopłciowych więc i rozpustnych. Żądze ich zawsze barbarzyńskie, narzędzie walki zawsze nieuczciwe. Z bolesnem zdumieniem patrzę na ten obraz i pytam: czy Rosyanie jeszcze nie dorośli do cywilizacyi, czy też już przerośli i gnią duchowo, zanim ciało ich się rozłoży? Dusza rosyjska przecież zdołałaby przejąć się choć trochę zasadami chrześciańskiemi, wyznawanemi oficyalnie już tysiąc lat, gdyby nie straszny wpływ carskiego despotyzmu, zaprowadzonego jako dogmat do cerkwi. Może to jest rozwiązanie męczącéj zagadki!“

---

* *Istny „Katzenjammer“* między Niemcami w Bydgoszczy. Toć to „hańba“, wrzeszczą rozmaici bismarkowicze, żeby reprezentantem „der guten deutschen Stadt Bromberg“ był Polak! Nie może im się pomieścić w głowie, jakim sposobem p. Leon Czarliński w tym nawskroś „niemieckim“ okręgu pobił pana kartelowca blizko 2000 głosami. Horrendum! — przebąkują, „polonizm się rozszerza“, więc „zur Hülfe Polizei“. Narodowo-liberalna „Ostdeutsche Presse“ stara się „na zimno“ zbadać powody tego niebywałego zwycięztwa Polaków. Szuka ich wszędzie, a więc w sukursie socyalistów, w bezwzględności „Bundu“, narzucającego skrajnego konserwatystę jako wspólnego niemieckiego kandydata, w niezgodzie Niemców i t. d., jednę tylko **prawdziwą** przyczynę odsuwa uporczywie od siebie, t. j., że główną przyczyną zwycięztwa naszego jest *podniesienie się świadomości obywatelskiéj i narodowéj w ludzie naszym.* — Ani pomoc socyalistów, ani owe 600 głosów wolnomyślnych, o których bredzą kartelowe pisma, oddane na Polaka mimo „patryotycznego“ apelu wolnomyślnego żyda Aronsohna, nie przyczyniły się do naszego zwycięztwa.

„Ostdeutscherka“ nawołuje już teraz Niemców do zgody wobec blizkich wyborów do sejmu, ba, wietrzy nawet nowe rozwiązanie parlamentu i ostrzy sobie zęby na przyszłe wybory.

Trafniéj bezporównania zapatruje się na wynik obecnych wyborów w Bydgoszczy tamtejszy korespondent „Posener Ztg.“ Zaznacza on z naciskiem, że zwycięztwa p. Czarlińskiego nie należy przypisywać deserterom wolnomyślnym, ale jedynie *znakomitéj polskiéj organizacyi i trafnéj taktyce agitacyjnéj.* „Bez hałasu, bez poniżania przeciwnika działali oni w sposób rzeczowy na korzyść swojego kandydata lepiéj, niż niemieckie stronnictwa kartelowe na korzyść Falkentnala.“ „Spokój, z jakim Polacy agitowali, dopomógł im do zwycięztwa.“ Korespondent zapewnia najsolenniéj, że *wszyscy wolnomyślni* „ze względów narodowych“ popierali niemieckiego agraryusza przeciw liberalnemu Polakowi. Daléj zadziwia go, że wsie głosowały tak „polenfreundlich“, pomimo niesłychanego nacisku, jaki na lud wywierali więksi właściciele Niemcy.

Widzimy więc, że korespondent niem. pośrednio przyznaje, iż tylko podniesieniu się świadomości w ludzie naszym zawdzięczamy zwycięztwo. Oświecajmy lud, a Księztwo ani jednego Niemca do parlamentu wysyłać nie będzie.

---

* *Berlińska „Germania“* rozbierając artykuł „Nat. Ztg.“, w którym obliczeni są zwolennicy i przeciwnicy ustawy wojskowéj w nowym parlamencie, tak pisze:

„Na trzeciem miejscu liczy „Nat. Z.“ ałkowicie do przyjaciół projektu wojskowego wybranych dotychczas 19 Polaków. Obliczenie to jest *z pewnością* fałszywe; już w rozwiązanym parlamencie byli Polacy w *równéj liczbie* za i przeciw ustawie; tylko *jeden jedyny* głos więcéj przeważył za ustawą, tak że niemoralny i antykonstytucyjny przymus frakcyjny spowodował wszystkich do oddania swych głosów za ustawą. Ten przymus nie jest już dzisiaj pod *żadnym* względem możliwy (?) — a i cały szereg polskich posłów przed wyborami oświadczył się *wyraźnie przeciw* ustawie (?). Jeżeli atoli „Nat. Z.“ tylko mniejszą połowę Polaków policzy *przeciwko* ustawie, natenczas będzie miała równie dobrze większość przeciw, jak obecnie za ustawą.“

„Germania“ czyni nam za wiele honoru, niepokojąc się tak bardzo o stanowisko, jakie posłowie nasi zajmą wobec ustawy wojskowéj. Ciekawiśmy wielce, zkąd „Germ.“ dowiedziała się o zniesieniu „niemoralnéj“ wedle niéj zasady solidarności w Kole, bo tylko tak rozumieć można jéj słowa, że teraz już ten „przymus“ (solidarność) nie będzie możliwy. Nam się zdaje, że katolicki organ berliński sprzedaje skórę na niedźwiedziu, który jeszcze chodzi po lesie!

Wybory.

W okręgu poznańskim (miejskim i wiejskim) otrzymał p. szambelan *Cegielski* 12200 głosów, Hoffmeyer ze Złotnik 5300. P. Cegielski zwyciężył więc blisko 7 tysiącami głosów większości.

Od pana Fr. Krysiaka odebrał „Dz. Pozn.“ pismo następujące:

„Orędownik“ twierdził, że w 20 obwodzie wyborczym, obejmującym ulice Strzelecką, Długą, Zieloną, Dębińską i Rzeczną, oddano 17 kartek z przekreślonem nazwiskiem legalnego kandydata p. Stefana Cegielskiego, na którego miejsce napisano — po polsku — nazwisko kandydata Niemców wolnomyślnych p. Jarosława Hersego.

Ponieważ tak „Orędownik“ jako też jego korespondent wrocławski biją z tego kapitał polityczny przeciw osobie p. St. Cegielskiego, przeto w imię prawdy oświadczam, co następuje:

W sam dzień wyborów walnych zasiadałem jako wydelegowany przez podkomitet kontroler 20 obwodu wyborczego tuż przy stole wyborczym, byłem także obecnym przy zliczaniu głosów i każdą kartkę widziałem naocznie. Nie dostrzegłem ani jednéj kartki, na któréjby było przekreślone nazwisko p. St. Cegielskiego i zamiast niego wypisane — po polsku — nazwisko p. Jarosława Hersego. Były tylko 2 kartki, na których nad przekreślonem nazwiskiem p. St. Cegielskiego figurowało nazwisko konserwatywnego kandydata p, Hoffmeyera i 1 kartka, na któréj nad przekreślonem nazwiskiem p. Cegielskiego wypisane było „Murawski“, skutkiem czego kartkę tę unieważniono. Że powyższe oświadczenie moje zgadza się z prawdą, powołuję się na świadectwo całego biura wyborczego XX obwodu, a mianowicie polskich jego członków p. Karola Kozłowskiego, p. Kocimskiego i p. Wesołowskiego.

Fr. Krysiak.

Babimost-Międzyrzecz.

Przemęt: ks. Enn 145, Unruhe 7; Przedmieście: ks. E. 95, Un. 6.

Radomierz: ks. E. 149, Un. 4; Starkowo: ks. E. 61, Un. 1; Górsko: ks. E. 48, U. 1.

Kaszczor: ks. E. 116, Un. 23; Brójce (Blätz): ks. E 33, U. 215.

Baron Unruhe pokonał niestety ks. proboszcza Enna 1500 głosami większości.

Okręg Czarnkowsko-Wieleńsko-Chodzieski.

Ks. prob. Gajowiecki otrzymał tym razem we wszystkich miastach znacznie więcéj głosów:

	15 czerwca	24 czerwca
Piła	266	712 (+ 446)
Chodzież	105	227 (+ 122)
Ujście	216	257 (+ 41)
Budzyń	177	193 (+ 16)
Trzcianka z *Białą*	133	491 (+ 338)

Niestety i p. Colmar tyleż zyskał ze spuścizny po dr. Poepplu i dla tego zwyciężył. Ostateczny rezultat wypadł:

Ks. prob. Gajowiecki około 8000 gł. — pan Colmar około 11000.

W okręgu Wyrzysko-Szubińskim.

Jak wiadomo, przepadł nasz kandydat dr. R. Komierowski tylko 100 głosami! Podajemy jeszcze częściowe wiadomości, jakie nas dziś doszły, jako ciekawy materyał na przyszłość:

Wąwelno (powiat wyrzyski): dr. Komierowski 76, właściciel dr. Ritter z Nakła 71.

Przy głosowaniu na dniu 15 czerwca było oddanych 12 kartek niemieckich więcéj niż polskich.

Głosowały: *Wąwelno* dominium i wieś, *Jaszkowo* dto, *Mirucin* dto, *Tonin* wieś i Toninek folwark.

Nie brakło nacisku i pogróżek ze strony urzędników dóbr Wąwelskich, należących do Niemca Frentzla, tajnego radzcy handlowego z Berlina, ale strachy na Lachy — największa część polskich robotników oddała głosy polskie. Niemiec sołtys z Wąwelna opuścił w liście nazwiska wielu polskich wyborców. Na przyszłość powinni ci, do których to należy, pilnie przejrzeć listy wyborcze!

Runowo (w powiecie wyrzyskim): dr. R. Komierowski 95 głosów, Ritter z Nakła 91.

Na Warmii

w okręgu olsztyńsko-reszelskim

zwyciężył polski kandydat *ks. dr. Wolszlegier* tysiącem głosów większości kandydata centrum: Rarkowskiego. Brawo Warmiacy!

W nowym parlamencie będziemy mieli przeto 19 posłów polskich! Jaka szkoda, żeśmy nie zdołali 20 go przeprowadzić w Wyrzysko-Szubińskiem!

Wszystkim szanownym czytelnikom i przyjaciołom, którzy raczyli nam nadesłać tak rychłe i szczegółowe wiadomości o wyniku wyborów ściślejszych z ostatniéj soboty, wyrażamy niniejszém najserdeczniejsze nasze podziękowanie — i prosimy gorąco, aby zawsze równą nas darzyli życzliwością i pamięcią. Krótką, choćby w kilku słowach zawartą wzmiankę o wszelkich ciekawszych wydarzeniach na prowincyi przyjmiemy zawsze wdzięcznem sercem i będziemy do każdéj wzajemnéj usługi gotowi.

Redakcya „Kuryera Pozn.“

Wybory w cesarstwie niemieckiem.

Dotychczas nadesłano z 166 okręgów rezultat wyborów ściślejszych. Wybrano tedy:

Centrum: przy ściślejszych wyborach 9, przy głównych 81 — razem 90.

Konserwatystów: przy ściślejszych wyborach 25, przy głównych 49 — razem 74.

Narodowych liberałów: przy ściślejszych wyborach 35, przy głównych 15 — razem 50.

Socyalistów: przy ściślejszych wyborach 20, przy głównych 24 — razem 44.

Z wolnomyślnéj partyi ludowéj: przy ściślejszych wyborach 21, przy głównych 0 — razem 21.

Antysemitów: przy ściślejszych wyb. 14, przy głównych wyb. 3 — razem 17.

Wolnokonserwatystów: przy ściślejszych wyb. 10, przy głównych wyb. 7 — razem 17.

Ze związku wolnomyślnego: przy ściślejszych wyb. 10, przy głównych wyb. 3 — razem 13.

Południowo-niemieckie stronnictwo ludowe: przy ściślejszych wyb. 7, przy głównych wyb. 4 — razem 11.

Welfów: przy ściślejszych wyb. 7, przy głównych wyb. 0 — razem 7.

Alzatczyków (opozycya): przy ściślejszych wyb. 1, przy głównych wyb. 7 — razem 8.

Związek rólników: w ogólności 2.

Dziki: 1.

Duńczyk: 1.

Brak jeszcze rezultatu ściślejszych wyborów z 14 okręgów.

„Przyszła wojna“.

Zdaje się na oko, że w obecnéj chwili najmniejsza chmurka nie mąci politycznego horyzontu. Wygłaszane w ostatnich czasach w rozmaitych państwach mowy tronowe i zdania wybitnych mężów stanu przepełnione są zapewnieniami pokojowemi. Rażący jednak kontrast do tych urzędowych i półurzędowych zapewnień, stanowi przybierające coraz groźniejsze rozmiary zbrojenia się państw europejskich, gorączkowy ruch, panujący w zakładach, przygotowujących rynsztunek do nowéj wojny, mnożące się z dniem każdym wynalazki na polu najrozmaitszego rodzaju przyrządów zabójczych. *Para bellum* stało się charakterystycznem znamieniem obecnéj epoki. Stara Europa zamienia się coraz wyraźniéj w najeżone bagnetami obozowisko.

W obec tego sądzimy, że nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników naszych z gruntowną pracą jednego z najwybitniejszych naszych ekonomistów, traktującą o przyszłéj wojnie, jéj ekonomicznych przyczynach i skutkach. Mamy tutaj na myśli drukowaną obecnie w „Bibliotece Warszawskiéj“ pracę p. Jana Blocha.

Zanim przystąpimy do streszczenia tego dzieła, podamy w krótkich słowach ogólną jego charakterystykę. Autor, jak to sam zaznacza na wstępie, nie jest z zawodu wojskowym. Widać to z rozdziałów omawiających sprawy czysto wojskowe. Tutaj uderza nas brak oryginalnych myśli i poglądów; rozdziały te stanowią zręczną i sumienną, lecz kompilacyą tylko danych, zebranych z prac zagranicznych powag wojskowych. W zestawieniu tem nie spotykamy też zbyt wiele zmysłu krytycznego, a niemało zaufania w powagi, naginające wojskowy stan rzeczy niejednokrotnie dla własnych celów. Natomiast autor czuje się zupełnie w swoim żywiole, gdy uważa tak ściśle związane z wojną sprawy ekonomicznéj natury. Bez przesady twierdzić można, że na tem polu nie dorównywa mu żaden z naszych, a mało z zagranicznych ekonomistów.

Autor zwraca na wstępie uwagę, że przyszła wojna różnić się będzie zasadniczo od poprzednich krwawych zapasów, wskutek zdumiewającego w ostatnich czasach udoskonalenia broni, oraz olbrzymiego liczebnego wzrostu armii.

Karabiny niemieckie niosły w r. 1870 na 1000 metrów, dzisiejsza niemiecka magazynówka (a tak samo i austryacki „mannlicher“, francuzki „lebel“ itp.) bije na 4000 metrów. Za granicę celności strzału uważano przed dwudziestu laty 600 metrów, dzisiaj tę granicę posunięto do 2,500 metrów, czyli zwiększono donośność strzałów blizko cztery razy. Siła przeboju pocisków karabinowych i szybkość strzelania zwiększyła się trzy razy.

Wskutek zmniejszenia kalibru, a tem samem i wagi pocisków, pojedyńczy żołnierz jest dzisiaj zaopatrzony w 150 ładunków, gdy dawniéj nie był w możności dźwigać ich więcéj, niż 90. W następstwie wszystkich tych ulepszeń, dzisiejszy karabin jest kilkadziesiąt razy skuteczniejszą bronią, niż jeszcze w wojnie francusko-niemieckiéj.

Nie tak olbrzymi, jak karabiny, lecz również bardzo znaczny postęp wykazują armaty. Szybkość strzałów armatnich zwiększyła się o 2 i pół raza, a oprócz tego pociski dział sięgają na daleko większe odległości. Przytem i wyrób pocisków, mianowicie wybuchających, uległ w ostatnich czasach wielkiemu udoskonaleniu. Granaty i szrapnele pękają z daleko większą niż dawniéj pewnością; a odległość, w któréj następuje wybuch, daje się obliczyć z matematyczną ścisłością.

Nawiasowo mówiąc, nie zgadzamy się na zdanie autora, że rany, zadawane przez nowe pociski, pokryte stalowemi, niklowemi lub miedzianemi koszulkami, będą daleko straszniejsze, mianowicie na odległość bliższą, niż 400 kroków. Doświadczenia, dokonane z nowemi pociskami przez prof. Brunsa z Tybingi i francuzkiego chirurga Déhorme'a nad trupami ludzkiemi, a austryackiego lekarza wojskowego Haberta nad żywemi końmi, wreszcie spostrzeżenia w chilijskiéj wojnie, w któréj jedna ze stron walczących używała „manlichera“ i w świeżo ukończonéj wojnie dahomejskiéj, wykazały, co prawda, mylność dość ogólnego mniemania, jakoby nowe kule przebijały gładko kości i nie wywoływały komplikujących ranę zgruchotań. Na bliższe odległości stwierdzono jednak, że to gruchotanie jest daleko mniéj groźne, niż przy dawniejszych kulach ołowianych.

„Karabiny małokalibrowe — mówi autor „Przyszłéj wojny“ — są wprawdzie wynalazkiem bardzo świeżym, ale wprzód, nim cała Europa zdołała się w nie zaopatrzyć, wprzód zanim żołnierze do nich przywykli, już technika zdobywa się na nowe, potężniejsze wynalazki. Chęć zaś posiadania przewagi u jednych, a konieczność dorównania współzawodnikom u drugich, zmuszają wszystkie narody bez wyjątku do rzucania tak niedawno jeszcze podziwianych magazynówek do tyglów na szmelc i nabywania innych karabinów pięciomilimetrowych, które wyrzucać będą pociski z siłą dwa razy większą, niż karabiny obecne, a każdy żołnierz pomieścić zdoła w ładownicy nie 150, jak obecnie, lecz 250 nabojów. Rumunia i Włochy już się zaopatrują w tę broń najnowszą, w Niemczech, Austryi, Francyi, lada dzień sprawa ta wejdzie na porządek dzienny. Naturalnie, ani technika, ani państwa na pięciomilimetrowéj broni się nie zatrzymają; jest to tylko jeden szczebel dużéj drabiny.“

Na ostatni ten wniosek autora nie można się zgodzić bez wszelkich zastrzeżeń. Zapewne, że zarządy wojskowe mocarstw europejskich w dalszym ciągu zajmują się gorliwie kwestyą większego jeszcze udoskonalenia broni. Istnieje jednak granica, po za którą nie da się już zmniejszyć kaliber karabinów, nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo, wynikające ze zbyt delikatnéj budowy broni. W tym duchu oświadczyła się świeżo niemiecka komisya wojskowa, uważając za nieprzydatny karabin o kalibrze mniejszym niż sześć milimetrów.

Z drugiéj jednak strony nowy proch bezdymny zmusza mocarstwa do zaopatrywania się w działa, mogące zużytkować całą siłę tego materyału wybuchowego. Działa takie wyrabia w Niemczech Krupp, Canet we Francyi; wszystkie zaś państwa muszą nabywać mimo nadzwyczaj wysokich sum, żądanych za nie, te działa, obawiając się wyprzedzenia przez współzawodników.

Pierwszy rozdział swéj pracy poświęca p. Jan Bloch porównywaniu sił kilku pierworzędnych armii europejskich, a mianowicie niemieckiéj, rosyjskiéj, francuzkiéj, austryackiéj, tureckiéj, angielskiéj i włoskiéj.

Nadzwyczaj ważna ta kwestya stanowić będzie treść następnego artykułu.

KORESPONDENCYE.

Bydgoszcz, 26 czerwca.

(Wybory)

Rezultat znany jest ze wszystkich stacyi wyborczych w powiecie, wyjąwszy z Emilianowa, położonego w wielkich borach, ciągnących się ku Wiśle niedaleko jeziora Jezuickiego.

Miasto Bydgoszcz dostawiło na p. Czarlińskiego 2160 głosów, powiat wiejski Bydgoski z miastami Koronowem, Solcem i Fordonem, należącemi do niego 6204 głosy. Z 1000 do 1500 najmniéj głosów polskich robotników, jęczących pod grozą utraty roboty i miejsca dla siebie i rodziny, ogródka swego i kartofli zasadzonych liczyć można, że nam jeszcze 24 b. m. odjęto.

Pan Falkenthal włącznie z głosami od polskich robotników, odebrał 7117 kartek — i przepadł. Nasz poseł pobił go 8364 gł. Uznano znowu 116 głosów za nieważne.

Dwie są w powiecie stacye wyborcze, z których nasz poseł nie dostał ani jednego głosu i to

po pierwsze w Sroczynie (Elsendorf), okolicy na krańcu powiatu Bydgoskiego i Inowrocławskiego, blisko kościoła w Pęchowie, filii, należącéj do parafii w Lisewie i przy stacyi kolejowéj w Złotnikach (Güldenhof) i

po drugie w Ottorowie pod Solcem.

Czyby w okolicy Sroczyna Bydgoskiego i Ottorowa nie miało być ani jednego Polaka, mającego 25 lat, czyby o wyborach nie mieli mieć żadnéj wiadomości, czyby mieli zapomnieć, że nie wstydzić się trzeba polskiego imienia, ale chlubić się niem?

Jesteśmy wszyscy z Bydgoszczy i w powiecie, z rezultatu wyborów zadowoleni. Żelazna obręcz Bismarkowczyków powiatowych pękła nareszcie. Bezwzględność dla ludu polskiego roboczego, lekceważenie religii, która w szkołach powinna być w języku ojczystym udzielaną, nienawiść okazywana często duchowieństwu katolickiemu, junakierya, a przy tém płótno w kieszeni, w obec przemysłowców i kupców niemieckich i żydowskich, używanie nad stan i impertynencye głoszone w komunalnym powiatowym dzienniku bydgoskim obrazić musiały nie tylko każdego Polaka, ale i Niemców uczciwych i rozsądnych — i z gotowały partyi miszmaszowej, która, nie zważając na opinią publiczną, między naczelnikami swymi komitetu postawiła osobę taką, która była w bliskich stósunkach z onym nieszczęsnéj pamięci bankierem z Lulkowa Weinschenkiem, klęskę zasłużoną. Pan landrat von Unruhe wyjeżdża 28 b. m. za urlopem z Bydgoszczy.

Była u mnie w ostatni wtorek ochotnicza zapewne deputacya trzech Izraelitów kupców z Koronowa. Pierwszy raz w życiu tych panów widziałem. Oświadczyli, że przybyli dla tego, by w imieniu koronowskich żydów zapewnić Polaków, że głosy oddadzą 24 b. m. na pana Czarlińskiego.

Co was do tego zniewala i czy słowa dotrzymacie? — pytałem.

Dotrzymamy, zaklęli się deputaci, choćby nam chciano podłnogami rozstąpienie ziemi sprowadzić:

bo pan Unruh obraził Polaków,

bo „Bromberger Tageblatt“ obraził nas i Polaków,

bo Niemcy z partyi pp. Falkenthala i p. Unruh grożą nam w „Bromberger Tagbl“. antysemitami,

bo Polacy potępiają antysemitów i gdy Polacy nie złączą się z antysemitami, to my się w powiecie obawiać nikogo nie będziem potrzebowali,

bo „Bromberger Tageblatt“ grozi nam batami (Hieb die beste Abwehr) i

bo, kiedy niektórzy Niemcy nas zowią „Blutsauger“, my 24 b. m. chcemy pokazać, kogo my uważamy za „Bluthsauger“.

Słowa dotrzymali wolnomyślni i pewnie Hebreowie. W jesieni będą zapewne żądać od nas odwdzięczenia się, aby kartelowca Bismarckowego i do sejmu pruskiego nie dopuścić.

Niemcy.

* *Berlin*, 27 czerwca. Wczoraj przed południem o godzinie 10 powróci do Kilonii „Hohenzollern“ z Flensburskiéj zatoki. Wielki książę meklemburski i książę oldenburski udali się na pokład celem powitania cesarza.

— Powrót cesarza do Berlina nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia. Podróż na północ przedsięweźmie cesarz 8 lipca.

— Ćwiczenia jesienne marynarki budzą wielkie zainteresowanie, ponieważ przy téj sposobności zostaną wypróbowane rozmaite nowe urządzenia. Cesarz weźmie udział w tych ćwiczeniach.

— Wczoraj przed południem o godzinie 7 poświęcił Kardynał-Książę-Biskup Kopp kościół św. Sebastyana w Berlinie. Uroczystość ta była z wyczaj wspaniałą. Obecnymi byli: w zastępstwie cesarza, adjutant jenerał Versen, w zastępstwie cesarzowy baron Mirbach, daléj minister Thielen, dyrektor ministeryalny w ministerstwie oświaty i kultu, rzeczywisty tajny radzca rejencyjny dr. Bartsch, prezydent policyi Richthofen, przewodniczący ministeryalnéj komisyi budowlanéj, tajny radzca Kayser, tajny radzca budowlany Emmerich i wiele innych wybitnych osobistości, oraz kilku duchownych, pomiędzy innemi Biskup wojskowy Assmann.

— Radzca zdrowia hr. Elberfeld otworzył wczoraj przed południem zjazd lekarzy niemieckich w Wrocławiu. W mowie wypowiedzianéj przy téj sposobności, wskazywał hr. Elberfeld, na niebezpieczeństwo, które wynika z przesadzonego studyowania specyalności. Daléj oświadczył się stanowczo przeciwko „nowomodnym cudotwórcom“, przeciwko tajemniczemu leczeniu i t. d. Prezes rejencyi Seydewitz powitał zebranych w imieniu rządu, a nadburmistrz Bender w imieniu miasta.

— W Nowym Szczecinku przyszło w ostatnich dniach do zaburzeń, tak, iż żandarmerya musiała bronić porządku. Kilka osób przyaresztowano.

— Emin pasza. Znany podróżnik Casati umieszcza w pewnem lipskiem czasopiśmie artykuł, w którym rozwodzi się nad losem Emina. Padł on podobno ofiarą spisku etrabów pod Iturі.

Francya.

* Zapowiedzianą na pierwsze dni lipca podróż khedywa egipskiego do Carogrodu, podnosi prasa francuzka do znaczenia faktu, wymierzonego przeciwko Anglii, przypisuje bowiem Abbasowi paszy zamiar okazania przed światem, że Anglicy, wbrew wszelkim ich twierdzeniom, nie są panami Egiptu. Młody wice-król, jak donoszą Francuzi, udaje się do stolicy tureckiej celem złożenia dowodu, że uważa siebie za lennika sułtana, i że tylko padyszachowi służy prawo mieszania się do spraw wewnętrznych Egiptu. Anglicy téż bardzo niechętnie pozwalają na podróż, któréj przeszkodzić nie są w stanie. Prasa francuzka dodaje nadto, że khedywowi dobrze wiadomo, iż Francya nie dopuści nigdy, ażeby Anglia przywłaszczyła sobie Egipt, a w końcu przyznaje, że rząd francuzki nie może dłużej tego cierpieć, ażeby nad Nilem utrwalał się stan rzeczy, zostający w sprzeczności z interesami Francyi. Francya od lat 50 walczy w obronie niepodległości Egiptu i nigdy nie zezwoli na protektorat Anglii nad tym krajem, a nadejdzie w końcu dzień, w którym Anglicy wyniosą się z ojczyzny Faraonów. Tego rodzaju wywody Francuzów są bardzo pocieszające dla Egiptu, tylko że nie popierają oni słów swoich czynami, odkładając zbyt długo czynną akcyą w interesie Egiptu.

Telegramy.

Paryż, 26 czerwca. Minister spraw zewnętrznych Devell, otrzymał telegram, wedle którego Korneliusz Herz umarł w Bonnemouth.

Paryż, 26 czerwca. Wczoraj wydarzyło się w Paryżu i okolicy 5 przypadków cholery.

Wedle pogłoski, zostanie niebawem ogłoszoną nominacya p. Decrais na ambasadora w Londynie.

Paryż, 26 czerwca. Senat przyjął po kilkodniowych obradach projekt, tyczący się opodatkowania napojów gorących.

Londyn, 26 czerwca. Biuro Reutera donosi z Malty, że krzyżowniki „Edgar“ i „Phaeton“ opuściły Tripolis z uratowaną załogą pancerniko „Victoria“.

Dux, 26 czerwca. Strejk robotników górniczych zupełnie ukończony.

Londyn, 26 czerwca. Biuro Reutera donosi z Jeddah, że wczoraj w Mece umarło 455 osób na cholerę.

Londyn, 27 czerwca. Z Springfield donoszą, że gubernator stanu Illinois ułaskawił anarchistów Fieldena, Neebe i Schwaba, skazanych w r. 1886 z powodu zaburzeń w Chicago.

Petersburg, 26 czerwca. Zapewniają tu, że nadeszła już odpowiedź niemieckiego rządu na przesłane w kwietniu propozycye Rosyi w sprawie traktatu handlowego. Odpowiedź zaznacza, że ofiarowane przez Rosyą koncesye są niedostateczne.

Carogród, 26 czerwca. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że reprezentanci kilku mocarstw poczynili wczoraj kroki u sułtana w celu uzyskania zmiany wyroku, zapadłego w procesie Armeńczyków, szczególniéj zaś wyroków śmierci. Sułtan przyjął te przedstawienia z wielką łaskawością i nie ulega wątpliwości, iż do prośby téj przychyli się, tem bardziéj, że sułtan już na początku procesu objawił swoje życzenie trybunałowi sądowemu w Angorze, aby proces był łagodnie przeprowadzony. Jeśli mimo to wyrok zapadł tak surowy, jest to tylko dowodem, jak ciężkiemi były zbrodnie, które sądzono. Pojawiła się pogłoska, że sułtan już wczoraj, jako w pierwszym dniu święta Kurban-Bairam, ułaskawić miał pewną część skazanych; więcéj prawdopodobnem jest jednak przypuszczenie, że akt ułaskawienia wstrzymany będzie aż do chwili wydania wyroku przez trybunał apelacyjny.

Rzym, 26 czerwca. Wobec doniesień dzienników oświadcza dyrektor zarządu sanitarnego, że we Włoszech zaszedł jedyny wypadek zasłabnięcia na cholerę dnia 11 b. m. w Piezzo. Zasłabł podróżny, przybyły tego samego dnia z południowéj Francyi. Zresztą Włochy są wolne od epidemii.

W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy w sprawie reorganizacyi banków emisyjnych. Podczas przemówienia dep. Fortunato powstała między deputowanymi Aprile a Belgiojoso żywa sprzeczka; Belgiojoso zarzucał mianowicie Aprile'mu hałaśliwe zachowanie się podczas dyskusyi. Ze sprzeczki wywiązała się bójka, tak, iż deputowani z trudem zaledwie zdołali rozdzielić przeciwników. Posiedzenie przerwano na kilka minut, poczem przewodniczący napomniał deputowanych, aby szanowali godność swych mandatów. Aprile i Belgiojoso przesłali sobie nawzajem sekundantów.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Lwów, 26 czerwca.

Zjazd delegatów powiatowych we wschodniéj Galicyi w sprawie powszechnéj wystawy krajowéj, mającéj się odbyć w r. 1894 był bardzo liczny. Zagaił go prezes komitetu wystawy książę Adam Sapieha, zagrzewając zebranych do energicznéj pracy. Dyrektor wystawy Marchwicki zdał sprawę z dotychczasowych prac i stwierdził, że wszystko znajduje się na najlepszéj drodze. Preliminarz kosztów wystawy obliczono na 1,200,000 koron. Subskrypcye i składki wynoszą dotychczas poważną sumę 454,000 koron. Świetnie zanosi się i zapowiada wystawa starożytności. Osobny pawilon kosztem 146,000 będzie miała galicyjska wystawa kolejowa, pierwsza w tym rodzaju w Austryi; oprócz tego wystawa naftowa, rolnicza, leśnictwa, łowiectwa, dział etnograficzny, bydła, pawilon włościański; prywatnych pawilonów zgłoszono czternaście. Jedynie wystawa machin będzie międzynarodowa.

Każdy delegat zdał sprawę ze swego powiatu. Wszędzie zajmują się wystawą bardzo gorliwie i wszędzie budzi ona najlepsze nadzieje. Uchwalono odbywać zjazdy delegatów kwartalnie, w porze popołudniowéj. Delegaci zwiedzili plac wystawy.

Telegram Biura prasowego Wystawy.

ODEZWA

dotycząca

5 Zjazdu Kół Spiewackich W. Księztwa Poznańskiego.

Po porozumieniu się z zarządem Związku Kół Spiewackich w Poznańskiem, postanowiło *Koło Spiewackie Towarzystwa Przemysłowego w Krotoszynie* urządzić u siebie *zjazd wszystkich Kół Spiewackich w dniach 9 i 10 lipca rb.*

Podając to niniejszem do wiadomości publicznéj, prosi niżéj podpisany komitet miejscowy jak najuprzejmiéj *wszystkie Koła śpiewackie związkowe i poza związkiem stojące* o jak najliczniejszy współudział, a stosując się do przysłowia „czem chata bogata, tem rada“, ofiarujemy szczere gościnne polskie przyjęcie. Tuszymy sobie, że i inne Towarzystwa, jako to przemysłowe i Sokołów, zechcą wziąć udział i w całości lub w delegacyach złączą się w tym obchodzie.

Biuro informacyjne co do lokalnych stósunków znajduje się u p. Hipolita Robińskiego w Krotoszynie. Zgłoszenia się z wzięciem udziału oraz podaniem liczby uczestników i innych kwestyi formalnej natury przyjmuje przewodniczący zarządu Związku Kół Spiewackich pan mecenas Czypicki w Koźminie.

Komitet.

Ks. prob. Adamczewski. Józef Bączkowski. Jan Błażejczyk. Dr. Borowski. Hr. Józef Czarnecki. Józef Chełkowski. Nep. Chełkowski. Sew. Chełkowski. Stan Chosłowski. Wojc. Chyba. Hip. Ciesielski. Piotr

(72)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Kazimierza Roja

(Ciąg dalszy — Zob. numer 143.)

Spojrzał znów niespokojnie w okna.

— Możeby pożegnać się i odjechać?

Wszelako nie wydawał jakiekolwiek postanowienie, wniósł lampę i oddalił się; za nim weszłstem w ręku i usadła na dawnem miejscu. z jakiemi roztwierzała, ani pojaśniała treści jego, lecz Iwiąc się nim, przekładał go z jednej ręki do drugiej, co podsuwało myśl, że Stefania nie przyniosła go bez celu, przez pomyłkę, jak to się mówi, przez czysty przypadek... Światło lampy zakrytéj mlecznym kloszem w kształcie olbrzymiego tulipana niezupełnie rozpraszało mrok wieczorny, jednakże pozwoliło Romanowi przyjrzeć się dobrze pięknej twarzy tej kobiety. Stefania była teraz bladą, zdenerwowaną.... oczy miała świetliste, rozżarzone, pałające namiętnością....

Zrozumiał.

— Stronicie od nas — przerwała piękna pani chwilowe milczenie, pochylając się naprzód w fotelu — musimy was ściągać przemocą lub podstępem...

— Jedno i drugie nie wiedzie do celu — odparł Roman, nie zastanawiając się nad tém, co mówi.

— A przecież my byśmy pragnęli gorąco zbliżyć się do was, utrwalić rodzinny węzeł... Wszelkie usiłowania nasze daremne...

Roman roztworzył usta, lecz nic nie powiedział; nie wiedział co mówić. Na to Stefania przesiadła się o jeden fotelik bliżéj ku niemu, i opierając piękną hebanową główkę na łokciu wspartym o poręcz fotelu, rzekła niepewnym, przyspieszonym głosem.

— Daruj mi, że cię o coś zapytam — i nie czekając przyzwolenia, ciągnęła daléj tym samym głosem, jak gdyby wykolejonym ze zwyczajnéj miary, wskutek szybszego bicia serca: — Bądź szczerym i powiedz mi prawdę... czy nie czujesz żalu do mnie... wiecznego żalu...

— Ja do pani? — zapytał Roman z intonacyą rozdrażnienia i lęku.

— Prawda, że czujesz... tak, nie wypieraj się; ja sama wiem najlepiéj, jak bardzo źle wówczas postąpiłam.

— Kiedy, pani?

— Wówczas przed ośmiu... czy dziewięciu laty... Ach, czułam to dawniéj nieraz, a dziś czuję, być może, jeszcze bardziéj niż wówczas. Byłam młodą, niedoświadczoną... i cóżem winna, żem taką była... Lecz ty albo jużeś przebaczył, albo teraz przebaczyć musisz...

Romanowi wystąpił zimny pot na czoło.

— Prawda, że mi przebaczysz — ciągnęła Stefania daléj rzewnym jakimś głosem, podobnym do smutnéj, elegijnéj opowieści o utraconym raju. — Czasami w życiu jeden krok fałszywy mści się długie lata, całe życie... tak, nie przesadzam, całe życie... Być może, żem zawiniła bardzo wobec ciebie, lecz pokuta cięższą była, niżeli wina, a zatem proszę cię o przebaczenie.

Ujęła lekko za końce palców jego ręki i patrzała mu błagalnie w oczy takim serdecznym, szczerym wzrokiem, jakiego przedtem nigdy u niéj nie zauważył, a który melancholijną rzewnością przewyższał piękno spojrzenia Stefanii z pod okna, owéj Stefanii „pod żadnym warunkiem“.

Gdyby szatan mógł spojrzeć na chwilę wzrokiem anioła, gdyby mógł przerzucić się w skromny kwiat pierwiosnka i wydać najcudniejszą woń róży smyrneńskiéj, gdyby mógł przemienić się w Orfeusza z lutnią w dłoni, którego dźwiękom głazy ulegały, nie byłby chyba więcéj ponętnym, wręcz omamiającym, niżeli obecnie Stefania.

On począł się prawie bezwładnym wobec tych słów czarodziejskiego zaklęcia. Czy może znalazł w sercu litość dla nieszczęśliwéj, cierpiącéj długie lata, czy też rozbudziło się w nim tęskne wspomnienie jasnego światła z lat młodocianych, co rozgorzało całą potęgą, ale zgasło szybko, bezpowrotnie, na wieki — trudno powiedzieć; jednak to pewna, że Roman był obecnie niby zamagnetyzowany niezdolny do wykonania najlżejszego ruchu, a serce miał osłabłe i podatne, jakby na nie działała nie zwyczajna ludzka siła, ale czar nadziemski wobec którego nie istnieje żadne przeciwdziałanie.

Jeżeli myt o syrenach starego świata miał swój początek w prawdzie rzeczywistéj, to pewnie Stefania zmyliła swe przyjście na świat o lat tysiące.

Stan duszy nieszczęsnéj ofiary stał się teraz takim, jakim go piękna pani mieć chciała, to jest, rozhartowanym, zdolnym do wszystkiego...

Upewniona o tem czarnoksiężniczka zmienia naras odcień wzroku: melancholijne wejrzenie znika, pierzcha, jak bańka mydlana, a miejsce po nim zajmuje fosforyczny ognik namiętności.

— Zresztą dajmy temu pokój... Co się raz stało, odstać się nie może — powiadają różowe, uśmiechnięte usta, a wśród tego szyjka pięknéj pani wychyla się bardziéj z koronek i błyska kuszącą białością...

W pokoju tajemnicza cisza dokoła, tylko gdzieś w górze, za murami, na lewo od pałacyku, wielkolud toczy po niebie pustą skrzynię i huczy nią raz po raz w krótkich odstępach czasu.

Roman nie wie już, co się z nim dzieje: Jeżeli go teraz ujmie kusicielka za rękę — pójdzie tam, gdzie ona zechce, zrobi to, co ona każe.

Tymczasem ona wydobywa list z koperty i mówi niby od niechcenia:

— W chwili, gdy kazałam podać lampę, doręczono mi list Maryana. Donosi mi w nim, że jest zaproszony na polowanie i przyjedzie dopiero jutro wieczorem — poczem zauważyła ledwie dosłyszanym zdławionym głosem:

— Jesteśmy sami....

Była pewną, że Roman rozumie, iż temi słowy chciała wyrazić:

— Teraz, albo nigdy!

Nastało przykre, głębokie milczenie; słychać było prysk lampy i brzęczenie komarów u okien.

Aż tu nagle z drugiego pokoju rozlega się jednorazowy, silny akord fortepianu, jakby kto pięścią w klawisze uderzył. Oboje zerwali się z siedzeń; Stefania pobiegła do drzwi, uchyliła je i zawołała w ciemność drżącym od przerażenia głosem:

— Kto tam!

Biała kotka wślizgnęła się z całkiem niewinną minką do jasnego pokoju, i miaucząc spojrzała z przymileniem na swoją panią, chcąc przez to niejako udać, że to nie ona była sprawczynią hałasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czelusta. Jakób Czujewicz. Fr. Cybiński. Jan Filipczak. Ign. Gajowczyk. Ks. prof. Jaworski. Andrzéj Kaniewski. Ks. kanonik Kegel. Wł. Klimkiewicz. Wawrzyn Koch. Fr. Kończak. Józef Krzyżanowski. Dr. Kutzner. Ant. Masłowski. St. Mazur. Mich. Mikołajczak, Nep. Modlibowski. Ant. Nawrocki. Fr. Opieliński. St. Poczta. Ks. prob. Polczyński. Mich. Przykucki. Fr. Radecki. K. Reichelt. Hipolit Robiński. Maryan Robiński. Piotr Robiński. Fr. Rosa, Jan Sierodzki. Wojc. Skoraczewski. Ant. Smodlibowski. M. Sokołowski. W. Sperzyński. Ks. prob. Sprenger. Fr. Starczewski. Piotr Starczewski. E. Szadler. Fr. Szóstak. Ks. prob. Szubert. Mich. Walicht. Józef Wierzbicki. Józef Wybierzyński. Fr. Urbanowicz. Leon Urbanowicz. Leon Urbanowicz. Leon Zeipelt. Józef Zieleziński.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek, 27 czerwca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

*** Doniesienia urzędowe.** Sędziowie okręgowi dr. Felsmann i dr. hr. Matuschka z Wrocławia otrzymali nominacyą na sędziów ziemiańskich przy sądzie ziemiańskim w Wrocławiu.

* ***Komisya kolonizacyjna*** nabyła znowu 4 majątki w Księstwie:

1) dobra rycerskie Latalice (pow. średzki) obszaru 332 ha. za 216,000 m. od p. Seer z Niszczewic;

2) wolną wieś szlach. Stanisławowo II (pow. wrzesiński) 250 ha. za 217,000 m. od pana Lecha *Chrzanowskiego;*

3) dobra ryc. Siedleczko (pow. wągrowiecki) 503 ha. za 356,000 m. od p. Mosebacha i

4) dobra ryc. Arkuszewo, graniczące bezpośrednio z miastem Gnieznem, obszaru 463 ha. za 391,000 m. od p. Józefa *Moszczeńskiego.*

Razem więc nabyła komisya 1458 ha. za 1,180,100 m., płacąc za ha. przecięciowo 762 m.

* ***„Posener Zeitung“*** donosi, że magistrat powierzył okulistce dr. Pulvermacherowi rewizyą ócz uczniów i uczennic tutejszych szkół średnich i kilku szkół miejskich. „Posener Ztg.“ dodaje, że rewizya ta odbędzie się w celach naukowych, jako też w interesie odnośnych dzieci szkólnych, aby zaradzić różnym niedogodnościom, jakie wynikają przy nauce wskutek krótkiego wzroku i t. d.

Dziwi nas bardzo, że szan. magistrat powierzył tę sprawę p. dr. Pulvermacherowi, wiadomo bowiem, że radzca miejski, p. radzca zdrowia dr. Wicherkiewicz już przed 6 laty podejmował bardzo rozległe badania ócz w szkołach tutejszych w celach statystycznych i hygienicznych, a zbadawszy przeszło 12 tysięcy dzieci szkólnych, wiele z nich potem leczył bezpłatnie, nadto zaś miewał w szkołach tutejszych wykłady pouczające, jak się dzieci zachować mają, aby uniknąć chorób ocznych.

Przy tej sposobności donosimy, że pan radzca Wicherkiewicz rozszerzył znacznie zakres pytań, na które takie badania uczniów szkólnych odpowiedzieć winny, i że porozumiawszy się w tym względzie z panami dyrektorami tutejszych gimnazyów, niebawem pracę swą na nowo rozpocznie.

*** Stan wody Warcie.** Poznań, 26 czerwca rano 0,32 m. 26 w południe 0,30 m. 27 rano 0,30 m.

* **„Postęp“** pisze w wczorajszym numerze, że „Kuryer“ „prawie codziennie **w artykułach pisanych za pieniądze** namawia lud polski do odstępstwa narodowego i do oddania się na łaskę i niełaskę germanizmu, coraz to więcéj zalewającego ziemie nasze“... Brawo! Jakie to szczęście, że ten biedny lud polski znalazł tak dzielnego obrońcę w „Postępie“!

* **Szanownym członkom** Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którzy pragną fotografie swoje pomieścić w albumie przygotowywanym na 50 letni jubileusz hr. Cieszkowskiego, przypominamy, że największy już czas zgłosić się do atelier fotograficznego p. Rivoli i Sp.

* **W zakładzie artystycznym** pp. Rivoli i Sp. mieliśmy sposobność oglądania temi dniami wspaniałéj fotografii całéj rodziny Glabiszów, przygotowanéj na złote wesele pp. Franciszkostwa Glabiszów z Murzynna, które, jak już pisaliśmy, odbędzie się dnia 4 lipca w Murzynnie u ks. dziekana lic. Glabisza. Ośmiu synów i dwie córki w otoczeniu swych dzieci (razem 36 osób) okalają wieńcem sędziwych rodziców, którym powinszować można nie tylko tak pięknego wieku, ale i téj pociechy, jakiéj się doczekali z swych dzieci. O ile wiemy, to sam Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, który bawi obecnie na Kujawach, udzieli błogosławieństwa czcigodnym jubilatom.

* **Dowiadujemy się,** że walne zebranie wydziału technicznо-fabrycznego odbędzie się dnia 9 lipca o godzinie 12 w Poznaniu na sali hotelu Wiktoryi Kamieńskiego. Na zebranie to przysyła Towarzystwo gorzelników polskich w Galicyi 4 delegatów, pomiędzy którym jest pan Hmatowicz ze Lwowa i p. Hordyński, prezes rzeczonego Towarzystwa. Ze względu na przybyć mających delegatów, jak również i dla ważności obrad na porządku obrad postawionych, liczny udział członków byłby bardzo pożądanym. Również spodziewać się należy, że i panowie posiedziciele gorzelni na zebranie to przybyć zechcą, by tym sposobem o okazać interes dla spraw z przemysłem gorzelniczym mającym styczność.

* **W najbliższą** niedzielę, odbędzie się w Urbanowie w nowo urządzonym i upiększonym parku zabawa latowa Towarzystwa Młodzierzy kupieckiéj, z któréj całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz szkoły handlowéj. — Szkoła handlowa, utrzymywana z wielkim nakładem przez Towarzystwo, wielkie już oddała i dotąd oddaje usługi młodzieży, poświęcającéj się zawodowi kupieckiemu. Jak wiadomo, młodzież kupiecka jest także zobowiązana korzystać przymusowo z urządzonych szkół uzupełniających, państwowych, jeżeli w miejscu nie istnieje odpowiednia szkoła handlowa. Szkoła Towarzystwa Młodzieży kupieckiéj jest taką szkołą fachową, mającą w obec rządowych zakładów te dodatnią stronę, że językiem wykładowym w niéj jest język ojczysty i nauka języka polskiego objętą jest planem szkólnym. Coroczna zabawa w lecie zwykle dostarczała znacznego zasiłku na utrzymanie szkoły, mamy też nadzieję, że nietylko kupiectwo polskie ale i ogół obywatelstwa licznem przybyciem w niedzielę do Urbanowa, poprze szlachetne usiłowania Towarzystwa.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein).* Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiéj.

* **Z pod Ludom,** 26 czerwca. Jedną z cech charakterystycznych ostatnich wyborów jest wielka liczba głosów oddanych na socyalistów. Że jednakowoż wiara przodków zakorzeniona w sercach ludu naszego nieustępuje prądom antychrześciańskim tak łatwo, dowodem liczny i gorący udział ludu naszego w uroczystościach kościelnych. Będąc przedwczoraj na odpuście w Ludomach w dekanacie obornickim, byłem znowu świadkiem, jak lud z parafii ludomskiéj i sąsiednich okręgów licznie dążył do pięknie odrestaurowanego Domu Bożego, aby oddać cześć św. Janowi, patronowi parafii. Czcigodny ksiądz proboszcz Gintrowicz, jak się dowiedziałem, nie szczędził zabiegów i pieniędzy i własnym kosztem odnowić kązał piękny swój parafialny kościół gotycki, dając piękny i naśladowania godny przykład ofiarności i dbałości o zewnętrzną chwałę Bożą. Zakończono nabożeństwo po stosownéj przemowie poświęceniem obrazu Najświętszéj Panny, który ks. Gintrowicz również pięknie razem ze sukienką srebrną doń należącą dał odnowić. Parafianie ludomscy wdzięczność zachowają swemu duszpasterzowi za czyn jego szlachetny, ja zaś wyrażam życzenie, aby Bóg dozwolił zacnemu kapłanowi długie jeszcze lata cieszyć się dziełem, którego dokonał.

* **Wieś rycerską** Rudnicz w powiecie wągrowieckim nabył od szczecińskiego banku p. Józef Rutkowski.

* **Do wiadomości** podróżującéj publiczności. Przynajmniéj 15 minut przed odejściem pociągu powinny być oddane pakunki w miejscu ekspedycyi, w przeciwnym razie nie można żądać ewent. ich ekspedyowania.

* **Teatr polski w Żninie.** We wtorek dramat historyczny Juliana z Poradowa: „Przeor Palinów.“

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W środę komedya: „Nauczycielka.“

W piątek komedya: „Flirt.“

W niedzielę obraz historyczny przez Załęgę: „Kiliński.“

* **W Pile** wydano następującą odezwę w języku niemieckim:

Zaledwie zabliźniły się rany zadane powodzią 1888 roku a już znowu miasto nasze, liczące około 16000 mieszkańców i będące w pełni rozwoju, nawiedzone zostało strasznem nieszczęściem.

Przy wiercen u źródła artezyjskiego wytrysnął z głębokości 75 m. silny strumień wody, zamulonéj piaskiem, który pomimo wszelkich usiłowań wyrzucił z wnętrza ziemi w przeciągu 5 tygodni 8400 m. kub. ziemi, wskutek czego nastąpiło obniżenie gruntu o 1 metr. Zniszczenie ztąd powstałe nie da się opisać.

Ziemia popękała, bruk i chodniki podniosły się tworząc wzgórki z jamami, domy porysowały się i częściowo zapadły. Domostwa stojące jeszcze muszą być rozsadzone i uprzątnięte. 20 posiadłości z 2 do 3 piętrowemi domami zostało dotkniętych katastrofą. 86 rodzin a 327 osób zmuszone były opuścić mieszkania, pole ich zarobkowości zamknięte, kredyt wstrzaśnięty; właściciele domów blizcy są kija żebraczego. Powstałe szkody wynoszą więcéj niż milion marek.

Połączyliśmy się, ażeby nędzę złagodzić. Ale pomoc okazuje się nie wystarczającą. Zwracamy się więc do wszystkich filantropów, do dobroczynności wszystkich obywateli *wielkiej ojczyzny niemieckiej,* z gorącą prośbą, ażeby raczyli datkami przyjść w pomoc nieszczęśliwym.

Wszelkie datki przyjmuje tutejsza główna kasa miejska.

Do redakcyi pism zanosimy prośbę o rozszerzenie niniejszej odezwy.

Piła, 23 czerwca 1893.

Baron Wilamotz-Möllendorff, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego. Tiedemann, prezes rejencyi w Bydgoszczy. Colmar Meyenburg, prezes rejencyi w Lüneburgu. Schwichow, radzca ziemiański. Wolff, nadburmistrz. Arndt, prokurator. R. Arndt, przew. Rady miejskiéj, Herz Berliner, kapitalista. Brann, rabin. Braun, profesor. Dr. Briese, radzca miejski. Dr. Dawidsohn, radzca miejski. Drewitz, radzca miejski. Gaebel, adwokat. Genserowski, król. dyrektor poczty. Dr. Glass, rzecznik. Grutzmacher, pastor. Köpp, adwokat. Kuhnke, aptekarz. Lindner, prezes sądu ziemiańskiego. Nedwig, ławnik. Jaehler, major. Rademacher, radzca miejski. Samuelsohn, radzca miejski. Ksiądz Stock, proboszcz. Vosshöhler, król. radzca budowniczy. Wichert, radzca miejski.

* **Na budowę kościoła w Kołdrąbiu** nadesłali Szanowni Darodawcy: P. W. z Poznania 5 m. Stoppe z Posługowa 10 m. Kelnerzy z Bazaru w Poznaniu 5 m. Niemojewski z Pogrzybowa 12 m. Nauczyciel Tomaszewski 2 m. Przeniczny z Skórek 2 m. P. v. der Osten z Kościana 5 m. Kaczmarek Andrzéj, komornik z Skórek 10 m. Ks. Rybicki, proboszcz z Dłużyny 3 m. Służące pewnego zakładu miłosierdzia w Poznaniu 7,38 m. Ks. prob. Jastrzębski z Liszkowa 20 m. Pani Rutkowska z Brodnicy p. Sremem składkę od M. Dąbrowskiéj 1 m. M. Wrońska 50 fen. A. Schulz 50 fen. A. Urbaniak 50 fen. B. Nawrowski 50 fen. St. Marciński 50 fen. M. Rutkiewicz 25 fen. W. Walkowiak 20 fen. M. Sobkowiak 50 fen. A. Marcinkowski 50 fen. A. Kaczmarek 50 fen. Fr. Tycner 50 fen. B. Kaczmarek 50 fen. B. Kaczmarek 50 fen. B. Kępiński 50 fen. St. Marcińkowski 50 fen. Fr. Wojna 30 fen. W. Bychorczak 50 fen. U. Przyszny bkowska 50 fen. B. Adamczyk 50 fen. A. Adamczyk 50 fen. B. Witkowski 30 fen. B. Mikołajczak 20 fen. M. Sobkowiak 1 m. Stelmaszyk 30 fen. M. Bartkowiak 50 fen. K. Wojna 20 fen. Pani Rutkowska 70 fen. Razem 18,20 m. Andrzej Siwicki z Kłecka 1 m. Pani Michałowska z Dyseldorfu 3 m. X. Z. S. 85 m. Pinkowska, dziewczyna z Niedzwiad 7 m. Małgorzata Kaczmarek z Kołdrąbia, chiebownica 3 m. — P. Eichstaedt, kupiec z Poznania bursę i przybory na kielich. Pani Krzyżanowska z Poznania przykrycie bogate na puszkę. Pani Pankowska bursę. Z pewnego zakładu nadesłano 5 stułów, 2 komże i bursę. Pani Jordan z Popowa podleśnego albę.

Składając Szanownym Darodawcom najszczersze podziękowanie za nadesłane ofiary na pogorzały kościół w Kołdrąbiu upraszam wszystkich miłosierdziem przejętych o dalsze datki łaskawe w tym tak smutnym położeniu naszym, aby parafianie moi mogli się doczekać przybytku Pańskiego, w którymby mogli chwalić Boga i wielbić N. Maryą Pannę i modlić się za łaskawych dobroczyńców. Najmniejsze datki będą z wdzięcznością przyjęte.

Kołdrąb, 28 czerwca 1893.

Ks. Zygmunt Sypniewski.

* **Z pod Krobi,** 24 czerwca. Przewielebny ks. kanonik dr. Dziedziński wrócił po odebraniu z rąk Celsissimi Domini, instytucyi na kanonią metropolii gnieźnieńskiéj w czwartek 15 czerwca do Krobi. Był to dzień wyborów do parlamentu. Całe miasteczko było we febrycznem usposobieniu. Z jednej strony radość, że ukochany i najzacniejszy pasterz głęboką nauką, niezmordowaną pracą, zacnością charakteru zasłużył na to, aby być policzonym w poczet senatorów pierwszego w całej Polsce kościoła, a z drugiej strony żal, że Krobia ma stracić pasterza, którego pamięć żyć nie przestanie w sercach kochających go owieczek i licznych jego wielbicieli.

Na dworcu wielkie mnóstwo parafian czekało na przyjście pociągu. Dozór kościelny, reprezentacya parafialna, panienki w białych sukienkach z bukietami, ksiądz wikary Olejnik, proboszcz z sąsiedniej parafii itd.

Kiedy pociąg na dworcu stanął, wysiadł ks. kanonik z wagonu rozczulony przyjęciem, o którem nic nie wiedział — trudno mu też było słowo wymówić. W procesyi od figury przed miastem, gdzie szanowny pan Maćkowiak, przewodniczący w repr. paraf. serdecznie przemówił, zaprowadzono wśród pieśni pobożnéj dotychczasowego proboszcza do wspaniałéj świątyni. Tutaj powitał nowego kanonika ks. Olejnik w wymownych z serca płynących słowach, na co ks. kanonik tak pięknie i rzewnie odpowiedział, że suchego oka w kościele nie było.

Przed probostwem przemówił jeszcze stary proboszcz z sąsiedniéj parafii, który przed 38 laty był w Krobi wikaryuszem, aby podziękować parafianom krobskim, za te dowody miłości i czci dla dotychczasowego Pasterza.

Parafianie krobscy nie mogąc się pogodzić z myślą, że uwielbiany Pasterz ma ich opuścić — wysłali deputacyą do Najprzewielebniejszego Arcypasterza z prośbą o zostawienie ks. kanonika w Krobii, choćby jeszcze ze dwa lata. Celsissimus Dominus zrobi dla Krobii co zrobić będzie mógł, wola Jego będzie dla nas świętą.

* **Z pod Wrześni.** Rozpoczął sie już dowóz gęsi z Królestwa Polskiego. Za niewyrosłe sztuki żądają handlarze 2,75—3 marek. W tych dniach wysłano wielką partyą do Berlina. Również wielki jest obecnie export masła, jaj i koni z Polski.

† **W Lipinach** pod Bytomiem umarł w sobotę o godzinie 2 po poł. nagle paraliżem tknięty tamtejszy ks. prob. i dziekan Michalski. Był to gorliwy kapłan i kaznodzieja, ale w ostatnim mianowicie czasie zbyt stronniczo i w duchu czysto niemieckim występował przeciwko wrzekomej agitacyi „wielkopolskiéj“ na Śląsku. R. i. p.!

* **Odezwa.** Otrzymujemy następującą odezwę: S. p. Lenartowicz kończył właśnie, gdy go śmierć zaskoczyła, przygotowanie do druku nowego zbioru poezyi swoich, z małym wyjątkiem, niedrukowanych lub też gruntownie zmienionych.

Wydanie tych poezyi mazowieckiego lirnika mnie zostało powierzone do opracowania. Zadaniu odpowiedniego przygotowania do druku oddaję się w téj chwili, tak, żeby z początkiem jesieni ta droga spuścizna po serdecznym piewcy „Bitwy Racławickiéj“ mogła być oddaną pod prasę.

Chcąc wszakże, aby wydanie to zawierało, o ile tylko to jest możliwe, wszystkie poezye dotąd nie wydane, a znajdujące się w rękach osób lub Stowarzyszeń, ośmielam się prosić wszystkie czasopisma o powtórzenie téj odezwy, która ma na celu zgromadzić rozproszone utwory ś. p. Lenartowicza.

Szanowne Stowarzyszenia lub osoby będące w posiadaniu niewydanych poezyi poety proszę o łaskawe nadsyłanie rękopisów w oryginale (z zastrzeżeniem zwrotu) pod adresem Wilhelm Bruchnalski w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie.

Niezbędnéj jest wagi, aby wydanie utworów dotąd nie ogłoszonych było jak najzupełniejsze.

Ufny, że wszyscy pospieszą z udzieleniem posiadanych rękopisów, aby przygotujący się do druku zbiór poezyi ś. p. Teofila Lenartowicza stał się istotnie pomnikiem wzniesionym troskliwą ręką ogółu serdecznemu poecie i patryocie, zostaję z pomnieniem.

W. Bruchnalski.

* **Sekcya** historyczno-ekonomiczna Towarzystwa księcia Jabłonowskiego w Lipsku ogłosiła następujące zadanie konkursowe:

1) Na rok 1893. Pogląd krytyczny na powolne zaprowadzenie niemieckiego języka w publicznych i prywatnych dokumentach aż do połowy 19 stulecia. Nagroda 1000 marek.

2) Na rok 1894. Rozwój ruchu przemysłowego w Polsce od chwili zaniku politycznéj samodzielności polskiéj. (Dawniejsze stósunki przemysłu polskiego należy tylko krótko scharakteryzować jako wstęp.) W dalszym ciągu rozprawy wolno uczestnikom kursu pracy. ogarnąć bądź to cały obszar dawnego państwa polskiego, albo tylko jego część, albo na zaborze pruskim, austryackim, albo rosyjskim. W drugim wypadku wymaga się oczywiście większéj dokładności.) Nagroda 1000 m.

3) Na rok 1895. Charakterystyka staro-greckich spółek i związków (Genossenschafts und Verinswesen) na podstawie źródeł literackich i napisowych (inschriftlich), któraby w równym stopniu uwzględniała rodzaje i organizacyą związków, jak czasowy i przestrzeniowy ich rozwój. Nagroda 10000 m.

4) Na rok 1896. Dokładne zbadanie ekonomicznego, socyalnego i politycznego ruchu w którémkolwiek z większych miast niemieckich przy schyłku wieków średnich z szczególném uwzględnieniem skutków kapitalistycznego indywidualizmu, który się od końca 14 stulecia rozwijał. Nagroda 1000 m.

Prace powinny być zredagowane w języku niemieckim, łacińskim lub francuzkim, i zaopatrzone w motto, które znajdować się także winno na kopercie zawierającéj imię, nazwisko i adres autora. Prace przesyłać należy na ręce sekretarza Towarzystwa, prof. dr. W. Roschera, Lipsk. An der I. Bürgerschule 4. Termin ostateczny upływa z dniem 30-go listopada każdego poszczególnego roku.

* **W czasie rewii pod Tripolis** zderzyły się dwa angielskie pancerniki „Camperdown“ i „Wiktorya“, ostatni poszedł na dno. Utonęli: *wiceadmirał Tryon, 38 oficerów, 400 ludzi z załogi, cały sztab inżynierski i wszyscy urzędnicy cywilni.* Tylko osoby, znajdujące się przypadkowo na pokładzie zdołano uratować. Podobno admirał nie chciał zagrożonego okrętu opuścić. Katastrofa nastąpiła w 15 minutach, stało się to w jasny dzień. „Wiktorya“ kosztowała 15 milionów funtów szterl. Był to pancernik 1 klasy, uważany za najlepszy z całéj floty angielskiéj.

* **Miliuner amerykański** Astor, który niedawno nabył londyńską „Pall Mall Gazette,“ obecnie wszedł w posiadanie majątku Cliveden, który kupił od księcia Westminsteru. Jest to jedno z najpiękniejszych dominiów w Anglii.

* **Oczy u... roślin....** James Payn, botanik angielski, ogłasza w jedném z pism, iż udało mu się odkryć wzrok u niektórych roślin. Do roślin takich uczony żartowniś (boć za takiego tylko możemy go uważać), zalicza opócz jaśminu, begonii, oraz niektórych róż, także i wszelkie rośliny pnące, utrzymując, że pną się one właśnie dla tego w górę, iż mają oczy. Jak zaś James Payn odkrył ów wzrok u roślin, to dotąd jego tajemnica. My domyślamy się tylko, że od samych kwiatów nie mógł się o tém dowiedzieć, oprócz oczu bowiem, musiałyby jeszcze posiadać i mowę — a wtedy — Boże wielki! — jakżeżby one mogły się stać niebezpiecznemi dla wszystkich par zakochanych! W cóżby zresztą i przy samych oczach obrócił się urok oplecionéj pnącą się zielenią altanki? Zieleń ta patrzyłaby na cię tysiącem oczu — i to miałaby być upragniona tak często samotnia ogrodowa...? Okrutnik z tego botanika angielskiego!...

* **Niezwykłe uzdrowienie.** Z Monachium donoszą do „Frankfurter Ztg.“ o pewném nadzwyczaj interesującém uzdrowieniu. Pewna obywatelka miejscowa, która wskutek głębokiéj melancholii, połączonéj z napadami furyi, musiała być oddaną przed pięciu laty do domu obłąkanych, zupełnie tam zaniewidziała. Przed paroma dniami przyprowadzono ją więc do kliniki prof. dr. Rothmunda, celem dokonania operacyi ocznéj. Operacya udała się tak szczęśliwie, iż biedna kobieta w parę dni po niéj odzyskała nie tylko wzrok, ale i zmysły. Po tygodniu obserwacyi oddano ją rodzinie zdrową zupełnie, tak na ciele, jak i na umyśle.

* **Lew... wegetaryaninem.** Słynny malarz Diefenbach, pracujący obecnie w Wiedniu nad „portretem“ kolosalnego lwa z pewnéj menażeryi w Praterze, otrzymał od właściciela tejże przyrzeczenie, iż jedno z młodych lwiąt, których pomnożenia menażerya w tych dniach się spodziewa, zostanie mu podarowaném. Diefenbach zamyśla wychować to lwiątko na mleku i chlebie i w ogóle odmawiać mu wszelkiego mięsnego pożywienia nawet i w przyszłości. Ciekawém jest, czy też słynnemu malarzowi uda się uczynić lwa wegetaryaninem?

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 28 czerwca św. Leona II P.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Wojnowo, powiat bydgoski 24 bm. Pan Czarliński odebrał 109 głosów, a więc 5 głosów więcéj (zapewne od wolnomyślnych) jak 15 maja rb., p. Falkenthal edebrał 98 głosów, a więc 10 też od wolnomyślnych. Nie stawiło się do głosowania 9 wyborców, a przynajmniéj przy ich nazwiskach krzyża na znak, że oddali głosy, nie napisano. Przewodniczący p. Rahm znowu wniósł, by 2 głosy na p. Czarlińskiego uznać za nieważne, bo, jak się to zdarza zawsze, jedna kartka w urnie weszła w drugą, *ale nie były razem zwinięte* i bo pisarz wyborczy w swych spisach liczył krzyżów jeden, czy 2, mniéj, jak było kartek. Takie niedokładności łatwo się przydarzyć mogą, gdy przewodniczący wyborów pan Rahm odbiera kartki od wyborców, a potem depiero pisarz jego wyborczy szuka, jak się tu działo, nazwisk wyborców — i cóż łatwiejszego, jak że opuścić może przez omyłkę napisanie krzyżyka przy wyborcy. Daléj jest też nie dobrze, że pisarz wyborczy jest co chwila zastępowany nietylko przez przewodniczącego, ale nadto i przez jednego i drugiego ławnika.

Kiedym wszedł do lokalu wyborczego, pisarza wyborczego głównego nie było, zastępował go pan w latach podeszły, ale w piśmie nie biegły i nie mógł nazw wyborców odszukać. Odebrał tedy od niego zastępstwo pisarstwa, też jako zastępca p. Speichert z Mochla i mozolił się daléj z nazwiskami polskiemi. Później dopiero po godzinie przybył sam rzeczywisty pisarz wyborczy, fabrykant masła z tutejszéj mleczarni i już do 6 godziny po południu funkcyą swą spełniał i na końcu krzyżów naliczył 206, a przewodniczący kartek 207.

Że tedy p. przewodniczący wyborów z kartkami włożonemi do urny i wyjętemi przy liczeniu nie był w zgodzie z pisarzem swym, a raczéj z pisarzami krzyżów przy nazwiskach wyborców, toć temu nie zawiniła kartka, lub kartki dane na p. Czarlińskiego — i nie było racyi najmniejszéj, aby kartki te miały być za nieważne ogłaszane, tylko to jest i było racyą, aby kartek do urny nie kłaść wprzód, aż przy odnośnym nazwisku nie napisze się krzyża potrzebnego.

„Dziennikowi“ za naganę daną w numerze 142 powiatowi wiejskiemu Bydgoskiemu, jakoby się nie ruszał, odpowiadamy, żeśmy tu na wsiach przed 24 b. m. i w dzień ten wszyscy bez wyjątku pracowali w pocie czoła i że owoc pracy naszéj znać tu obfitszy, jak w wiejskim wschodnim i zach. powiecie poznańskim.

Składki.

*** Na kościół w Kądrąbiu:**

Dobrowolna składka dzieci szkoły katolickiéj w Gębinie 5,46 m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 27 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica słabiej.		
na czerwiec-lipiec	160	
na wrzes.-paźdz.	165	159 75
Żyto słabo.		165 —
na czerwiec-lipiec	149 75	1..
na wrzes.-paźdz.	155 —	15875
Oléj rzep spok.		
na czerwiec . .	49 80	49 80
na wrzes.-paźdz.	50 10	50 —
Okowita stale.		
eksportowa . .	37 80	37 90
na czerwiec . .	36 30	36 30
na czerw.-lipiec .	36 30	36 30
na lipiec-sierpień	36 30	36 30
na sierp.-wrzesień	36 90	36 90
na wrzes.-paźdz.	37 10	37 20
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na czerwiec-lipiec	172 50	173 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	50	50
okowity kw. ekp.	10,000	0,000
„ „ spoż.		0,000

	24	26
Niem. 3% poż. pań.	86 80	86 70
Consol. 4% . .	107 20	107 30
Consol. 3½% . .	100 80	100 80
Pozn. 4% l. zast.	102 —	102 20
Pozn. 3½% l. zas.	97 25	97 20
Pozn. listy rent.	103 20	103 10
Poznań. oblig. .	96 30	96 40
Astr. banknoty	165 60	165 65
Ross. renta srbr.	80 70	80 70
Ros. banknoty .	215 05	214 25
Pols. 5% zastaw.	101 80	101 80
Pols. Nkw. lis. zas.	66 80	66 60
Węg. 4% renta za.	65 20	65 10
Węg. 4% „ kor.	92 —	96 —
Austr. kred. akcye	175 90	92 50
Lombardy . . .	44 40	44 70
Disconto com.	184 70	183 90

Usposobienie: stale.

Szczecin, 27 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica niezm.		
na czerwiec lipiec	159 —	159 50
na wrzes.-paźdz.	165 —	165 —
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	146 —	146 —
na wrzes.-paźdz.	150 50	150 50
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec . .	49 50	49 20
na wrzes.-paźdz.	49 70	49 70

	26	27
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	36 80	36 80
na czerwiec . .	35 70	35 70
na sierp.-wrzes.	36 20	36 20
Petroleum		
w miejscu . . .	9 15	9 15

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wikteryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie*** Kółek rólniczych włościańskich okolicznych Gostynia odbędzie się dnia 29 b. m. na sali Jankiewicza w Gostyniu.

Z Środy, 26 czerwca.

Wczoraj odbyło się tutaj doroczne walne zebranie Kółek rólniczych wschodnio-południowéj części powiatu średzkiego, pozostających pod wice-patronatem p. dr. Zaremby. Zebranie zagaił wice-patron, a przewodniczył obradom p. patron Jackowski, protokół pisał p. Wit. Braunek. P. St. Milewski odczytał referat „O używaniu wapna w gospodarstwie“, p. dr. Zaremba miał odczyt „O najważniejszych niedostatkach w gospodarstwach włościańskich“. Obydwa odczyty wywołały ożywioną dyskusyą.

Pan Patron mówił o drylowaniu kończyny, zachęcał do zabezpieczenia od ognia i zaprowadzania w każdem, choćby najmniejszem gospodarstwie dokładnych książek rachunkowych.

Delegatów Kółek było na zebraniu 67. Zebranie zaszczycił także swą obecnością ks. prałat dr. Jażdzewski.

Sprawozdanie półroczne Towarzystwa Handlowego Polskiego w Wrocławiu.

W ubiegłym półroczu odbyło Towarzystwo nasze 18 posiedzeń zwyczajnych, na które członkowie w stósunku do szczupłej naszéj garstki licznie się zbierali. Na każdem zaś posiedzeniu prawie mieliśmy sposobność powitania życzliwych nam a i bardzo chętnie widzianych gości.

Półrocze minione, z radością możemy to przyznać, więcéj wykazało życia w gromadzie naszéj, z jednéj strony bowiem zarząd, z drugiéj i niektórzy członkowie starali się o to, by wszyscy, a zwłaszcza młodsi koledzy jakiś moralny pożytek z zebrań tych wynieśli.

Przyczyniły się do tego rozmaite dyskusye o prawach handlowych, a potem i odczytywanie broszur tyczących się kwestyi handlowych i z niemi w związku pozostających spraw.

Na zewnątrz okazaliśmy żywotność naszą przez urządzenie dwóch obchodów dni pamiątkowych t. j. rocznicy zgonu Adama Mickiewicza i nadania Konstytucyi 3 maja. Pierwszy obchodziliśmy wspólnie z Tow. śpiewu „Lutnia“ i Tow. Polsko-katolickiem, drugi połączeni z Tow. Przemysłowców polskich.

Oprócz tego urządziło Tow. nasze dnia 4 lutego r. b. zabawę karnawałową.

Dochodu miało Tow. włącznie remanentu 379,75 m., rozchodu zaś 104, 15 m., pozostaje 275,80 m., które się składają z 215,22 m. funduszu żelaznego i 60,58 m. na wydatki bieżące.

Z Bratniéj Pomocy, istniejącéj w Tow. kasy wsparcia dla ubogich kupców, udzielono kilku przechodniom wsparcia w miarę chwilowych ich potrzeb. Kasa ta otrzymała w ostatnim czasie znaczny zasiłek, zebrany za staraniem Tow. Młodzieży kupieckiéj w Poznaniu, za co raz jeszcze serdeczne składamy Bóg zapłać. Dochód kasy téj wynosił 101,20 m., rozchód 19 m., pozostaje zatem 82,20 m.

Z gazet abonowało Towarzystwo: „Gazetę Opolską“ i „Nowiny Raciborskie“, odbierało zaś bezpłatnie „Kuryera Poznańskiego“ a „Dziennik Pozn.“ po zniżonéj cenie, za co obydwom redakcyom serdecznie dziękujemy.

Biblioteka powiększyła się darami członków do 126 tomów, a członkowie pilnie z niéj korzystali.

Członków przeszło na minione półrocze 28, wstąpiło 5, wystąpiło 4, pozostaje 29.

Zarząd składał się z pp. Józefa Thomczeka prezesa, Pawła Harkiewicza wiceprezesa, Wojciecha Salkowskiego skarbnika, Stefana Sniegockiego sekretarza, Jana Joksa bibliotekarza, p. Sniegocki w końcu półrocza urząd swój złożył, a w miejsce jego obrano p. Antoniego Lehmana.

Lokal Tow. znajduje się u p. Stolle, Klasztorna ul. nr. 80, tuż przy kościele św. Maurycego.

Zebrania odbywają się tygodniowo w środę o godzinie 9 wieczorem.

Oto sprawozdanie a raczéj krótki pogląd na czynności Towarzystwa Handlowego Polskiego w Wrocławiu w półroczu minionem, które nam tylko tem życzeniem zakończyć wypada, żeby członkowie, którzy się za rzeczywistych członków chcą uważać, pamiętali o tem, że nie wystarcza, by nazwiska ich w spisie figurowały, lecz żeby jak najczęściéj na zebrania przybywali i szczerze dla Towarzystwa pracowali; aby kupcy Polacy w Wrocławiu zamieszkujący a do Towarzystwa nie należący, do niego wstąpili, pomni na to, że wspólną tylko pracą do celu naszego dojść możemy.

ZARZĄD.

Józef Thomczek, prezes. *Antoni Lehman,* sekretarz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 czerwca.

BAZAR. Pani Brzeska z Jabłkowa, Paliszewski z Gembic, hr. Mielżyński z Chobienic, Czorba z Krajewic, Stablewski z Zalesia, hr. Mielżyński z Pawłowic, Skrzydlewski jun. z Mechlina, Nieżychowski z żoną z Granówka.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Chmielewski z Warszawy, Weiss z Wrocławia, Donnar z Berlina, Pawiński z Mokronosa, Grossmann z Kąkolewa, Szczepecki z Kluczewa, Pohl z Warszawy.

Stan powietrza.

Dnia 26 czerwca 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	756	W.Płn.W.	2	pochmurno	13
Aberdeen	756	Z.	1	pochmurno	15
Chrystiansund	749	Z.Płd.Z.	6	deszcz.	11
Kopenhaga	756	Z.Płd.Z.	3	zachm.	14
Sztokholm	754	Płd.Płd.W.	2	pogodnie	17
Haparanda	753	Płd.	2	deszcz	12
Petersburg	755	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	20
Moskwa	759	W.Płn.W.	1	bez chmur	19
Kork. Quenst.	756	W.Płd.W.	4	zachm.	14
Cherbourg	756	W.Płd.W.	4	zachm.	15
Helder	759	Z.Płd.Z.	1	bez chmur	15
Sylt[1])	757	Z.	3	pochmurno	14
Hamburg	759	Płd.Z.	5	pochmurno	14
Swinoujście[2])	758	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	13
Nowyport[3])	757	Z.Płd.Z.	1	pół zachm.	18
Kłajpeda[4])	756	Płd.Z.	3	pół zachm.	16
Paryż	761	Płd.Płd.Z.	2	zachm	13
Monaster	760	Płd.Płd.Z.	4	pół zachm.	14
Karlsruhe[5])	763	Płd.Z.	2	zachm.	16
Wiesbaden[6])	762	Płn.Z.	2	pogodnie	12
Monachium	764	Płd.Z.	3	pół zachm.	14
Kamienica	762	Z.	3	pochmurno	14
Berlin[7])	760	Z.	4	pochmurno	15
Wiedeń[8])	763	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	15
Wrocław	761	Płn.Z	3	zachm.	12
Ile d'Aix	761	Z.	5	zachm.	19
Nica	761	spokojnie.		pochmurno	20
Tryest	762	W.Płd.W.	1	deszcz	20

[1]) Nocą wicher i deszcz. [2]) Po południu drobny deszczyk. [3]) Nocą deszcz. [4]) Nocą deszcz. [5]) Wczoraj burza i deszcz. [6]) Po południu burza i deszcz. [7]) Po południu burza i deszcz. [8]) Po południu burza i burza.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 27 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 55 60 m., 70-ta 35,90 m., czerwiec 50-ta 55,60, 70-ta 35,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 26 czerwca 1893.

Pszenica 145—152 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 124—134 mrk.

Jęczmień według jakości 120—128 mrk., dla browarów 129—135.

Owies 138—145 m.

Groch na paszę 125—135 m., wrzący 160—170 m.

Okowita 36,25 m.

Wrocław, 26 czerwca 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., czerwiec 140,00 żąd., czerwiec-lipiec 141,00 żąd., wrzesień-październik 150,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na czerwiec (50-ta) 56,70 żąd., (70-ta) 36,70 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 27-go czerwca żyto 141,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 161,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 26 czerwca: (50-ta) 56,70 mrk. (70-ta) 36,70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F
Pszenica biała	15	70	15	50	15	20	14	70	13	70	13	30
Pszenica żółta	15	60	15	40	15	10	14	60	13	60	13	10
Żyto	14	20	13	90	13	70	13	40	13	20	12	50
Jęczmień	15	60	14	90	13	90	13	60	12	10	12	90
Owies	16	60	16	40	16	00	15	80	15	30	14	80
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	40	12	00

Szczecin, 26 czerwca 1893.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 150—157,0 m., na czerwiec 159,0 pł., na wrzesień-paźdz. 166,00 płc.

Żyto stałéj, za 1000 kilogr. w miejscu 132,0—141,0 m., na czerwiec 146,0 płc., na wrzesień-paźd. 151,5 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 158—165,0 mrk.

Okowita potw., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,8 pł., czerwiec 70-ta 35,7 nom., sierpień-wrzesień 36,2 nom.

Magdeburg, 26 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 15,70. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 31,—, f. Rafinada chlebowa II 30,75, mielona rafin. z beczką 30,50, miel. Melis I z beczką 30,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 18,55 płacono, 18,62½ żąd., lipiec 18,60— pł., 18,67½ żąd., sierpień 18,80— płac., 18,80— wrzesień 17,07½ płac., 17,17— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 26 czerwca. — Okowita cicho, za czerwiec-lipiec 25— żąd., lipiec-sierpień 25— żąd., sierpień-wrzesień 25½ żąd., wrzesień-październik 25⅝ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 79—, za wrzesień 77½, za grudzień 75⅝, za marzec 73¾. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Aukcya.

W **czwartek dnia 29-go czerwca r. b.** o godzinie 9¼ przed poł. sprzedawać będę tutaj przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 28, I p.** drogą przymusowej licytacyi za gotówkę (1968)

kilka zwierciadeł, stołów, krzeseł, maszyn do szycia bardzo dobrze utrzymane pianino, lampy jako i pająk, przedmioty z porcelany, franki i rozmaite sprzęty domowe i kuchenne. (Urządzenie do 4 pokoi).

Aukcya ta odbędzie się na pewno.

Biesiadowski
komornik sądowy w Poznaniu.

„Posłaniec Katolicki“

tygodnik religijny wychodzi rok trzeci pod redakcyą **ks. dr. Lissa.** Prenumerata na poczcie z odniesieniem do domu wynosi tylko 65 fen. kwartalnie. 1949)

„WIARUS POLSKI“

pismo dla Polaków na obczyźnie

wychodzi 3 razy tygodniowo

w BOCHUM w Westfalii,

obecnie nakładem i pod redakcyą **Jana Brejskiego.**

Prenumerata na poczcie z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Za granicę pod opaską 2 m. 50 fen. = 3 korony austryackie = 3 franki.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum — Prusy.**

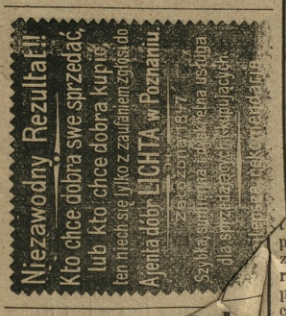

Z kapitałem do 1350[illegible] mk.

szukam zaraz dzierżawy dóbr 2500 do 4000 mg.

z gorzelnią lub z burakami

z kapitałem do 7500[illegible] m. dóbr 1500 do 2000 mg.

F. A. Drwęski, Rycerska 38.

Kilka nauczycielek angielskich i bon ma do umieszczenia (1969)

Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie, Hôtel de Saxe.

Osoba znająca się dokładnie na gospodarstwie umiejąca dobrze gotować prać i prasować poszukuje miejsca od 1. 7. 93. Bliższych szczegółów udzieli p. **Muszak,** Poznań, ul. Jeznicka nr. 5.

Nauka o bierzmowaniu

osobno po polsku i osobno po niemiecku,

przez **X. Enna.**

Cena za egzpl. 10 fen., z portoryum 15 fen. 50 egzpl. 4,50 mk., 100 egzpl. 7,50 mk. Na porto dopłaca się 25 lub 50 fen.

Kartki do bierzmowania

poleca i odwrotną pocztą wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.

Pośredniczy **w parcelacyi,** w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (135)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;

b, depozyt płatny jest na półrocznem wypowiedzeniem;

c, jeżeli deponent ma interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

C. k.
Zakład zdrojowy
Krynica (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kol. Muszyna-Krynica z Krakowa 12 godz. z Lwowa 12 „ z Pe[illegible]

W miejscu Poczta trzy razy dziennie Telegraf Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowéj godzina drogi, znakomicie utrzymanéj. — **Środki lecznicze: klimat podalpejski, piele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1892 wydano ich 32000). — **Kąpiele borowinowe:** parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12000). — **kąpiele gazowe:** z czystego kwasu węglowego. — **Ck. Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w r. 1892 wydano procedur hydropatycznych 27000). — **Piciе wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **Zentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.** — **Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. — **Spacery:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. — **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d. — **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyi, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** — Stały **teatr,** koncerta. — **Frekwencya** w r. 1892 4600 osób. — **Sezon od 15 maja do 30 września.** — W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównéj restauracyi zniżone. — **Rozsełka wody mineralnéj** od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostają. — Na żądanie udziela wyjaśnień

Ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1587)

Stacya chemiczna doświadczalna

Central. Tow. Gospodarczego na W. Ks. Pozn.

Poznań, plac Piotra 4, I p.

Badania chemiczne i mikroskopijne oraz rada i sąd w sprawach chemii dotyczących. — Pracownia bakteryologiczna.

Kierownik stacyi (1733)

W. Szczerbiński,
sądownie zaprzysiężony chemik.

Zaproszenie do przedpłaty na

ZIEMIANINA

rok 43.

Ziemianin, Tydodnik rolniczo przemysłowy, organ Centr. Tow. Gosp. na W. Ks. Pozn., wychodzi co sobotę w Poznaniu **w formacie zmienionym wielkiego arkusza,** powiększonym co do ilości druku, **bez podwyższenia przedpłaty.**

Ziemianin kosztuje na pocztach w Niemczech 3 m. W Austryi 1 złr. 50 cr. kwartalnie.

Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i **niezamożnych** członków Kółek rolniczych, wynosi kwartalnie **1 m. 90 fen.** półrocznie **3 m. 80 fen.,** którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, Plac Piotra Nr. 4, I p. przesłać należy. — **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** (1966)

Redakcya Ziemianina w Poznaniu,
Plac Piotra nr. 4, I piętro.

Formularze

do Zapisu Członków Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym donosimy uprzejmie, że **nasza stolarnia, zawiązawszy stósunki** z tutejszymi stolarzami, wyrabiającymi stolarskie przybory kościelne, a mianowicie z panem **J. M. Romanowiczem,** przyjmuje zamówienia na **konfesyonały, ambony, ołtarze, ołtarzyki** itp.

Za rzetelną i sumienną usługę **my przyjmujemy** odpowiedzialność wobec p. t. odbiorców naszych.

(1912) Z wysokim szacunkiem

Dankowski i Spł.

MAGAZYN MEBLI

Poznań, Podgórna ulica nr. 7.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się **do wykonywania** (1576)

wszelkich robót pozłotniczych

jako to całkowitych wnętrzy kościelnych. Robota sumienna. Ceny umiarkowane. **Specyalność:** oprawa i handel obrazów oraz rozmaitych sprzętów kościelnych.

T. Maciejewski, pozłotnik,
Poznań, Podgórna ulica 10, obok Hotelu Francuzkiego.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie:

Mostrancye w różnych stylach puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy; dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zykiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.** (1185)

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie sprzetów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. Stark w Poznaniu

specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1303)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Szanownéj Publiczności. Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

blachnierz

zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)

Jan Sierodzki blachnierz.
Krotoszyn.

Sekundaner niższy

poszukuje na czas wielkich wakacyi miejsca **korepetytora** w mieście lub na wsi do sextanerów lub kwintanerów. Oferty sub **F. M. 1945** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Osoba

samotna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem i na kuchni, życzy sobie zaraz lub późniéj przyjąć miejsce do wyręczenia pani domu lub na probostwie. Wymagania co do pensyi skromne. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. **L. Ł. 1964**

Młode do rozpłodu zdatne

stadniki

rasy oldenburskiéj

ma na sprzedaż (1941)

Dom. Pianowo odległe o 20 minut od dworca w Kościanie.

Dla wyższego sekundanera z upr. do jednor. sł. syna ubogich lecz uczciwych rodziców — poszukuje się na czas wielkiéj feryi w domu zamożnym zajęcia do **korepetycyi.** Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub **K. L. 1906.**

(1916) **Ogród Zoologiczny.**

W środę dnia 28 czerwca rb.

Wielki

Koncert wojskowy.

Początek o godz. 5½.

Jazda na kucach.

Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.